

## Rzeczpospolita.

### UPA wciąż z honorami.

Piotr Kościński, Tatiana Serwetnyk. 19-07-2011

Dekret o uznaniu bojowników UPA za uczestników walki o niepodległość Ukrainy jest ważny – uznał sąd



źródło: AP

Demonstracja zwolenników UPA w Kijowie (marzec 2010)

Wiktor Juszczenko świętuje zwycięstwo – wygrał proces z prominentną komunistką, szefową Postępowej Socjalistycznej Partii Ukrainy Natalią Witrenko, która oskarżyła go o gloryfikowanie OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) i UPA (Ukraińskiej Powstańczej Armii). Pod koniec kwietnia 2010 r. Witrenko wniosła skargę w sprawie dekretu Juszczenki z 28 stycznia ubiegłego roku, w którym ówczesny prezydent uznał żołnierzy OUN-UPA za stronę walczącą o niepodległość Ukrainy.

– Ten niekonstytucyjny dokument rehabilituje dziesiątki tysięcy zbrodniarzy skazanych przez sądy za popełnienie ciężkich przestępstw w latach 1941 – 1953 – uzasadniała Witrenko. Mówiła, że sprawa będzie testem dla obecnego prezydenta Wiktora Janukowycza, który „albo odwoła hańbiący Ukrainę dekret, albo stanie po stronie przestępców”.

Zbulwersowana lewica

Dekret Juszczenki oprócz bojowników UPA i OUN, w Polsce znanych głównie z wymordowania ok. 100 tysięcy Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej podczas II wojny światowej, rehabilituje też żołnierzy innych ugrupowań, m.in. formacji Ukraińskiej Centralnej Rady (1917) i Ukraińskiej Republiki Ludowej (1917 – 1920).

W poniedziałek Okręgowy Sąd Administracyjny w Kijowie uznał, że dekret Juszczenki jest zgodny z prawem. Powiedział o tym przedstawiciel byłego prezydenta w sądzie Wiaczesław Martyniuk, wprowadzając w osłupienie lewicę.

– Oczywiście złożymy apelację. To była decyzja polityczna. Wyrzucili nas z procesu. Nie było przesłuchania stron i świadków (jednym z nich miał być Janukowycz – red.), posiedzenia odbywały się za zamkniętymi drzwiami – mówiła oburzona Witrenko.

Sędziowie „debile”

Szef Komunistycznej Partii Ukrainy Petro Symonenko ostro zaatakował sędziów. – OUN-UPA walczyła po stronie Hitlera. Dlatego mówię o debilizmie i braku rozsądku sędziów, którzy zajmują się takimi sprawami – stwierdził. Nie ujawnił, czy zaskarży decyzję. Najwyraźniej chce dać wolną rękę Janukowyczowi. – Prezydent ma prawo anulować dekret. Inna sprawa, jak on sam to widzi – zaznaczył.

Komuniści są sojusznikami Partii Regionów Janukowycza w parlamencie. Czy zażądają, by odwołał dekret Juszczenki w sprawie OUN-UPA? – Bardzo poważnie o tym myślimy, ale ta kwestia może być rozpatrywana dopiero po wyborach parlamentarnych w 2012 roku – mówił „Rz” Ołeksandr Hołub, deputowany Partii Komunistycznej. – W otoczeniu Janukowycza, który dotąd nie anulował dekretów Juszczenki w sprawie OUN-UPA i tytułu Bohatera Ukrainy dla dowódcy UPA Romana Szuchewycza, są politycy, którzy chcą grać z prozachodnim elektoratem. Tym samym tracą poparcie na wschodzie kraju. A Witrenko najwyraźniej źle się przygotowała do tej sprawy. Miała słabe argumenty – dodaje Hołub.

Nic więcej dla UPA

Juszczenko długo się starał, by także parlament uznał żołnierzy OUN-UPA za stronę walczącą o niepodległość Ukrainy.

– Nic z tego nie wyjdzie. Przynajmniej przy obecnym składzie Rady Najwyższej, a być może także następnym – zapewnia Hołub.

Zdaniem kijowskiego historyka i politologa Ołeksandra Palija decyzja kijowskiego sądu będzie miała symboliczne znaczenie i nie zmieni statusu kombatanatów OUN-UPA. – Prezydent Janukowycz gwałtownie traci poparcie. Władze szukają sposobów, by zahamować ten proces. Chcą grać na sporach i podziałach dla odwrócenia uwagi. Próba podzielenia społeczeństwa podczas Dnia Zwycięstwa, z wywieszaniem sowieckich flag w tle, nie była udana – mówi „Rz” Palij.

Bez emocji

W Polsce orzeczenie Okręgowy Sądu Administracyjnego w Kijowie przyjęto spokojnie.

– Albo traktujemy sądownictwo na Ukrainie jako niezależne i wówczas nie powinniśmy protestować przeciwko złemu traktowaniu Julii Tymoszenko (przywódczyni największej frakcji opozycyjnej w parlamencie – red.), albo uważamy, że ukraińskie sądy są podatne na różne wpływy i naciski, niekoniecznie ze strony prezydenta. Wówczas należy się zastanawiać, kto stoi za wyrokiem o uznaniu dekretu Wiktora Juszczenki za prawomocny – powiedział „Rz” eurodeputowany Paweł Zalewski (PO).

Na Ukrainie utarła się praktyka orzekania o legalności dekretów i ustaw przez sądy nawet bardzo niskiego szczebla. Bywało, że akty prawne były uchylane i przywracane przez kolejne instancje.